

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena s pierasyłkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.
na 3 m.—65 k., na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—
1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedaŭnie 42-oje. Razbirajuć projekt zakona ab admienie kary śmierci. Lewyje deputaty prosić, kab Duma zaraz-że pryniała hety zakon; akciabrysty kažuć, szto treba jaho nasampiersz addać u sudziebnuju komisiju, a prawyje kažuć, szto biez usielakaj komisii Duma pawinna adrazu adkinuć hety zakon; jon nikudy nia hodny. Ad lewych wystupaje *Bulat* (trudawik, litwin, Suwalskaj hub.). Jon każe, szto ab admienie kary śmierci užo hawaryłasia i pisałasia wielmi mnoha, tak szto addawać projekt hetaho zakona ũ sudziebnuju komisiju, było-b tolki strataj času. Najświatlejszyje wuczonyje daŭno užo asudzi-li karu śmierci, asudziła jaje i samo żywćio, bo statystyka pakazywa-jęć, szto tam, dzie kary śmierci nima, zmienszajecca i liczba prastupnikoŭ, katoryje karajuca śmierciju. Prawyje kažuć: „Niechaj rewolucjonery pierastanuć zabiwać ludziej, tady i my budziem stajać za admienu kary śmierci“. Ale każucz y tak, prawyje zabywajuć, szto hasudarstwa nia można stawić naraŭnie z ludźmi. Hasudarstwa pa-winna rabić toje, szto prynosić karyść jaje hramadzianam. Kara śmierci pawinna być admieniena jeszcze i dzieła taho, szto sud recz ludzkaja i może jon abmylicca. Tak i bywała. Nieraz pasła razstrełu sudzi daznawalisia, szto darma zhubili biazwinnaho czaławieka. Asudżonaho na katarhu można było-b wiarnuć z jaje, a umierszamu nia wierniesz żywćia. Kab admianić karu śmierci, każe nam i Swiataja Ewangielija, katoraja wuczyc lubić bliźniaho, jak samaho siabie. Ak-

ciabryst *Antonow* (Charkoŭskaj hub.) każe, szto napisać zakon ab admienie kary śmierci nie takaja užo prostaja sztuka, jak zdajecca Bułatu. Treba nasampiersz akuratnie razhladziecca ũ wajennych i morskich zakonach, i tady tolki možna budzie hawaryć ab admienie kary śmierci. Zrobić heta pawinna sudziebnaja komisija. Deputat *Szulgin* (prawy, Wołyńskaj hub.) doŭha tłumaczyć, szto kary śmierci admianić nia možna. Duma postanowiła projekt zakonu ab admienie kary śmierci addać u sudziebnuju komisiju i przyznała, szto śpieszacca z im nima czaho.

*

Zasiedańnia 43-aje. Razhladajuć ^{*}ziamielny zakon 9 najabra. Ŭsie punkty zakonu prinimajucca adzin za druhim, inszyje tolki z maleńkimi papraŭkami.

Pašla dajszoŭ czarod *Ja* kaukaskaho zaprosu, szto razbiraŭsia i ũ 38 zasiedańni (hladzi № 5 Nasz. Niwy). *Timoszekin* (prawy) każe, szto ruskim nima na Kaukazi nijakaho chodu, szto tam hienarał gubernatory apiekujucca bolejš armianami, jak ruskimi. Hetak być nie pawinna. Inszyje pramoŭcy tłumaczać, szto ruskim nia tak užo drenna żywiecca, jak heta każe *Timoszekin*, a armianie i druhije narody Kaukazu nia tolki nia cieszaccia apiekaju naczalstwa, ale, naprociŭ cierpieć hnibiennie. Kaukazcy wielmi by byli rady mieć prawy roŭnyje dŭla ũsich narodoŭ.

Pađ kaniec zasiedańnia przyjmajucca zapros ministra handlu i promysłu ab pałażeńni raboczych Niže-tahil'skaho wokruha. Tamaka fabryki nie akuratna aplacywajuć rabotnikoŭ i czasta zamiesta hroszej dajuć tawary.

*

Zasiedańnie 44-aje. Razbirajuć ^{*}2, ^{*}3, 4 i 5 punkty zakona 9 najabra. Widać, szto zakon hety nadajeŭ dobra deputatom, bo hamaniać aby tolki hamanić. Lewyje i prawyje ũnosiać roznyje malenkije papraŭki, i zakon punkt za punktam przynimajucca.

*

Zasiedańnie 45-aje. Razbirajuć ^{*}apoznije punkty zakona 9 najabra. Ŭsie staćci prinimajucca biez pieramien tak, jak ich napisala komisija. Hetak uwieś zakon 9 najabra Duma zaćwiardziła. Prawyje deputaty cieszaccia i bjuć ũ dałoni, a lewyje ũświaciać i szykajuć. Pašla znoŭ haworać ab kaukazkim zaprosie. Prawyje ũsio dawodziać, szto armianie i hruziny na Kaukazi chozczuć addzialicca ad Rasiei i zrobić swajo asobnaje hasudarstwa, a naczalniki Kaukazu niczoha nia robiać, kab praszkodzić hetamu. Z zaprosam hetym jeszcze nia skonczyli.

*

Zasiedańnie 46-aje. Duma ^{*}przyjmaje ^{*}29 drobnych zakonow i pašla znoŭ paczynaje razbirać dalej zapros ab Kaukazi. Haworać lewyje deputaty. Jany tak sama nia chwalać kaukazkich naczalnikoŭ, ale nie dziela taho, szto mała staralisia, kab uspakoić tamaka rewolucyjny ruch, a dziela taho, szto czasta rabili heta saŭsim nia liczuczys z nijakimi zakonami. Kali dajszo da taho, ci przyńiać hety zapros, ci nie, dyk prawyje i akciabrysty prasili, kab saŭsim nie padawać za jaho

hałasou. Usie lewyje skazali tady, szto nia można abajsci mauczańniem sprawu, na ktoruju Duma straciła hetulki czasu, i nia tolki nia można, ale pa zakonu nawat Duma pawinna dać atkaz na jaho.

Duma Kaŭkazki zapros zbyła niczym.

* * *

Zasiedańnie 47-aje. Razbirajuć nakaz a Hasudarstwiennaj Dumy.

* * *

Zasiedańnie 48-aje. Razbirajuć drobnyje zakony. Pašla padycho-dzić czarod zaprosa ab sprawie Azefa. Pokrowski i Bułat (abodwa lewyje) dawodziać, szto Azef był nia tolki prawicielstwienym czynoŭnikam, katory danasiu palicii ab usiom rewolucyjnym ruchu, ale razom s tym ŭkruciusia ŭ partiju socialistou-rewolucjoneŭ, robicca adnym z kamandieroŭ jaje, dy nadumywajec plan ubiŭstwa roznych waźnych czynoŭnikou. Nadumaŭszy plan, jon brausia spoŭnić jaho, dzieła taho dastawaŭ bomby, dynamit, wybiraŭ i pasyłaŭ kudy treba ludziej, narychtawaŭszy usio heta, danasiu palicii ab tym, dzie kaho majuć zabić. Inszy raz palicija ławiła hetych ludziej, nia daŭszy im da kanca dawiaści dzieła, a inszy raz ci nie mahła napaść na ich śled, ci niechaciela piereszkadzać im, dość taho, szto ubiwcam udawaloŭsia zrabić swaju rabotu. Tak było z ministram untrejnych spraŭ—Plewe i Wialikim Kniazem Siergiejem, da ubiŭstwa katorych pryłażyŭ ruku Azef. Pawedłuh sloŭ deputatou hetych, departament palicii nia moh ab hetym nia wiedać, bo Azef nie raz ad jaho czynoŭnikou atrymywaŭ hroszy na ustrojstwa patajnych drukarniou i inszych niezakonnnych reczej. Deputaty nie majuć dakumentou s pieczacju prawicielstwa, kab dakazać sprawiedliwość swaich sloŭ, ale jany majuć za toje tyje pisulki, jakije wysyłaŭ Azef u partiju socialistou-rewolucjoneŭ, s kotorych widać, szto deputaty kažuć sprawiedliwa. „Sztob ni hawaryła prawicielstwa“ kaže Bułat, „dakumentou hetych dość, kab paznać, kim był Azef i jak departament palicii hladziel na jaho rabotu. I da tych por, pakul budzie ŭ Rasiei taki paradak danosou i patajnaj achrawy jaki jość ciapier, da tych por buduć i Aze-fy“. Pašla wyszoŭ hawaryć predsiedaciel ministroŭ Stolypin, katory dawodziu, szto nia można wieryć tamu, szto kažuć socialisty-rewolucionery ab sprawie Azefa. „Z taho materjału, kaže jon, jaki maje departament palicii, jasna widać, szto Azef był zwyczejnym danoscykom prawicielstwa; praŭda, jon ukruciusia ŭ partiju socialistou-rewolucjoneŭ, dŭk u hetym niczoha kiepskaho nima, ale taho nie było, kab jon kirawaŭ ubiŭstwami i nahawarywaŭ da ich ludziej“. Mowaj Stolypina zasiedańnie skonczyloŭsia.

* * *

Hasudarstwieny Sawiet začwiardziŭ, pryniaty Dumaj zakon „dosrocznaho aswabadzeńnia“. Pa hetamu zakonu aresztanty, szto adbywajuć karu, mohuć raniej sroku wyjści na wolu, kali buduć dobra wiaści siabie. Karystać z hetaho prawa nia mohuć tyje, szto adbywajuć karu u krepasći. Krepasćiju karajuć najczasćiej za palitycznyje prastupki.

* * *

Puryszkiewicz (kancawy prawy) znoŭ adznaczyŭsia. Niedaŭna jon pasłaŭ pisulku da pani Filosofowej, pradsiedacielnicy ŭsierasiejskaho Źjezdu raŭnapraŭja kabiet. U hetaj pisulce ablaŭaŭ jon Źjezd b....om Filosofowa padała na jaho ŭ sud. Bolszaja czaścina deputatoŭ duŭa siardzita na Puryszkiewiczza, i ŭsio nadumywajeć, jak-by na wiecznyje czasy wyhnać jaho z Dumy. Adny kaŭc, szto jon warjat i treba jaho laczyc, i chozczuć, kab dochtary jaho abledzieli; drubije—znoŭ radziać, kab prosta spytać Dumy, ci moŭe być deputatam czaławiek, katory robić hetakije sztuki, katory nie umieje szanawać ni staraho wieku, ni samoj Dumy. Pakul szto nie naradzili niczoha.



WUCZYCIELAM LUDZKIM.

Śpicie ŭsie tyje, szto praŭdy na świcie szukali
I, nie zdabyŭszy, ŭ damoŭki biez czasu zyszli!
Hrażziu ŭ was kidali, wolna dychnuć nie dawali...
Chaj ŭe pacieszacca: ŭŭo wy spaczyli ŭ ziemli...

Hułka niasiecca stop lesu ŭ nacznyje paciomki,
Płacze hałosie u kominie wiecier hłuchi...
Śpicie wy, słaŭnyje hora i pracy patomki,
Chutka nad wami raspalim paminkaŭ ahni!

Mała was, mała było pamiŭ ciomnymi nami,
Silny jeszcze byŭ nasz bład i tuman kruhom nas!
Wy, pieramohszy usio, uznialisia arłami,
Bleskam byli nam, tym bleskam, szto has i nie zhas!

Hrozna niaślisia mahuczyje waszyje klikli;
Nawat kamiennyje duszy skidali swoj son,
Radaściej dziŭnaj ŭwinieŭ wasz kraj biedny, wialiki,
Sił nie chwaciło... zap'eŭ pacharonny wam zwon...

Świeżyje naspy muraŭka jeszcze nie pakryła,
Źwir tolki świecicca, zmyty ściudzionym daŭdŭom.
Śpicie! my waszych na wiek nie zabudziem mahiŭtaŭ;
Zbudŭeny wami my ŭskreśli, my bolsz nie zaśniom!

Januk Kupała.

Wilnia ³/₂ 1909 h.



Czamu u Rasiei nima dachodu s czuhunki.

U wielmi cikasawaj kniżce „*Какъ расходуются народныя деньги въ Россіи*“, profesar Ozierow apisywaje tyje balaczki, szto mnoha mnoha hroszej kasztujuć usiamu narodu. Da hetych balaczek prof. Ozierow zaliczaje i haspadarku na żalezných darohach u Rasiei.

Rasiejskaje hasudarstwa tak szyroka raskinułość na usie baki, jak, badaj, niwodnaje carstwa. Kab prajechać usiu Rasieju s kanca ũ kaniec—ad Niamieckaj hranicy na ũschod da astatnich mież Sybiry, treba na czuhuncy jechać blizka miesiac. Tak sama daloka jechać usiudy, kudy ni pamknisia: ci ũ stalicznyje miasta—Piecierburh, Maskwu, ci na pałudzień—da mora, ũ Odessu, ci na Kaukaz. Woś czamu, dźla wyhady ludziej, dźla taho, kab nia tolki bahatyje, ale i biednyje mahli karystać s czuhunki, płata na joj pawinna być nie i zalisznie wialikaja. Ale bieda ũ tym, szto ũ Rasiei paradki na żalezných darohach narychtawany drewna, i praz heta, choć jechać na ich kasztuje doraha, usio-ż hasudarstwa nijakaho prybytku s czuhunki nia maje, dy nawat kożny hod dakładaje da jaje niemała.

U 1904 hadu kazna miała straty na czuhunkach 62 miljony 735 tysiacz rubloŭ, i hetyje hroszy, wiedama, pryszłosia addać s kiszeni narodu. I nia dziwa! Nia dziwa dla tych, chto wiedaje, jak u nas budawalisia czuhunki. Hetak, naprykład, kuplajuczy pad czuhunku ziarnu, adna „acenocznaja“ komisija pastanawiła zapłacić haspadarom taje ziarni po 1,200 rubloŭ za dziesiacinu, chocia samy haspadary prasili pa 200 rubl... Iznou ũe prof. Ozierow apisywaje, jak dawali na czuhuncy *padrady*: padradczykom naznaczali takuju wialikuju cenu za padrad, szto jany samy jaho nie spaŭniali, a addawali inszym padradczykom ad siabie i płacili im szmat mieniej, jak samy brali s kazny. Najczastej hetyje pierszyje padradczyki kłali sabie ũ kiszenu pa 20-40 kapiejek (a czasam i pa 60) s kożnaho kazionnaho rubla, a za resztu zdawali toj samy padrad druhim. Znaczyć, budowa żalezných daroh abchodzilaś kaznie ũ paŭtary, abo i ũ dwa razy drażej, jak pawinna być.

Nie tanniej abyjszlisia tyje darohi, szto kazna wykupiła ad prywatnych asob, katoryje pabudawali ich swaim kosztaŭ. Hetakich daroh wykuplena na 23 tysiaczy wiorst, za wiarstu kazna płaciła kala 152 tysiaczr, a tymczasam pawedłuh rachunkoŭ ministerstwa daroh, zbudawać wiarstu żaleznaj darohi kasztawała by tolki 108 tysiacz rub. Znaczyć na kożnaj wiarście kazna pieroplaciła pa 44 tysiaczy rubloŭ, a na ũsich 23 tysiaczach wiorst—1,012 miljonoŭ rub.!

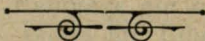
Na budowu i na wykup daroh hroszy przychodzilaś pazyczac. Za pazyczki czuhunka ciapier musić wypłacywać wielmi mnoha procentoŭ, katorych bolejš, jak uwieś dachod s czuhunki, i hetak przychodzicca z hodu ũ hod dakładać hatowyje hroszy. Kali jeszcze przypomnim, kolki hroszej idzie na pensii rozaym inżenierom i naczalnikom, katorych, jak kaźuc u Dumie deputaty, razwialosia zalisznie

mnoha, dyk nia dziwa, szto ministerstwa starajecca Źziać jak možna bolej s pasażyroŹ. NiedaŹna ministerstwa pawialiczyło cenu za bilety i dało prykaz ławic biezbiletnych „zajcoŹ“. Ci dojdzie jano hetakim sposobam da swajej mety, skazać trudna: wiedama tolki, szto na Źsim Źwieci, kali choczuć pawieliczyć dachody s czuhunki, dyk pamien-szajuc krychu cenu za bilety, a tady bolsz narodu może jeździć, i dachod raćcie. U nas nadumali inaczej: sznoŹ u tym hadu (1908) pawieliczyli płatu za pierawozku tawaroŹ—wina, sybirskaho masła, „chłopku“, gazy (szto wywoziac z Baku cierz Batum); ministerstwa majecca padniać cenu na kamienny wuhal, Źaleznuju „rudu“ (—nieaczyszczena je Źaleza), na roznyje fabrycznyje, bakalejnyje, aptecznyje i inszyje tawary, dyj skasawać darmowy prawoz puda bahaŹu koŹna-ho pasażyra.

Wiedama, szto jak padaraŹeje prawoz, dyk i padaraŹejuć i samyje hetyje tawary. Ale narod u nas wielmi biedny, tawaroŹ usielakich kuplaje mała i, czym jany buduć daraŹej, tym mieniej ich budzie kuplać. Na hetym wyjdzie strata fabrykam, i jany, kab nie zbankrutawać, buduć prasić prawicielstwa padtrymać ich, dać roznyje lhoty.

I treba dobra pamarkawać ci tyje, hroszy katoryje ciapier narod dakładaje na utrymańnie Źeleznych daroh, nia prydziecca addawać na padmohu i padtrymańnie fabrycznych promyŹloŹ.

Wychodzić, szto ministerstwa, kab zasypać adnu jamu, kapaje druhuju! Para, daŹno para, kab narodajje deputaty Źzialisia narychtawać sprawu s czubunkoj, bo koŹny hod i dalej budzie jana zabirać i zabirać mnoha miljonoŹ hroszej, katoryje zhodziliŹ by na druhije bolsz karystnyje i patrebnyje dla hasudarstwa sprawy.



Źywy niaboszczyk.

Kolki hadoŹ minulo s taho czasu — nie Źspomniu. I ciapier, i tady wołasy maje byli bielyje. Tolki ciapier jany bielyje, jak toj na zhon zimy brudny, pryryŹeŹszy Źnieh, a tady jany byli bielyje, jak dobra wytrepany lon. Woczy maje ciapier, jak taja wada wapien-naja, tady byli—jak wasilki Ź Źycie. Tak mnie i prozwiszcze dali—Wasilok (chryszczonaje imia maje — Maksim). Panienska mianie tak prawala — Wasilkom... Dobraja byla panienska... Bywala, jak tolki uhledzie, szto niaboszczyk tatka moj, atkinuŹszy poły brawerki, chopicca za pajasnicu, kab adpierazac dziahu, dyk zaraz jana—panienka — cap mianie za ruku, dy na bok, da siabie pryciahnie: „nia bij, kaŹe, Maciej (baćku majho Maciejem zwali), nia bij! Mały jon, chuderlawy—kaho tut bić?!“ I baćka ŹluchaŹ jaje. Panienska, nia wie-

daju za szto, lubiła mianie. Uczysia, bywała każe, Wasilok, uczysia—pad staraść jak znojdiesz. I uczyla jana raianie czytać i pisać; strachu da jaje nijakoha nia mieů, a nie raz i z biadoj swajej dzialiusia, —bo matki majej užo nie było na hetym świecie.

Hetak iszli hady za hadami... Z smarkacza wyciahnušsia ja užo na ładneho dziaciuka; czytaů—jak repu hryz; jak napiszu—choć chto praczytaje, i szmat užo paciechi z mianie mieů moj baćka: pamahu ũ haspadarcy (baćka moj wioů usiu panskuju haspadarku) i dahledžu i zapiszu.

Ale... zrabilašia nieszta takoje, czaho nihto z nas nia moh dobra zrozumieć. Adnej ciomnaj noczki razbudziů mianie tatka i każe: Rasczuchajsia, Maksim, i dobra słuchaj, szto ja tabie budu kazać: ty užo, dziakawać Bohu, nie maleńki, da haspadarki pryłażyšsia, paradki tutejszyje dobra wiedajesz, dyk ot szto zapamiataj sabie dobra: pan, panicz, Zmitrok i ja zaraz jedziem... kudy—nie pytajšia i sam jazyka nie raspuszczaj. Hladzi, pakul chacia adzin z nas nia wierniecca siudy, — piłnuj i słuchaj panienki, piłnuj dwara i haspadarki, piłnuj i hladzi panskaho ũšiaho dabra; czaho sam wiedać nia budziesz—rajsia staroha Todara—jon nie zdradzie, hladzi na ũsio i piłnuj, jak stary sabaka budki! Nie pasłuchajesz baćkaũskaho słowa—wiarnusia—nie pahledžu ra twój moch pad nosam,—dźwie skury spuszczu... nie wiarnusia—s taho światu praklanu!..

Baćka, skazašszy heta, blyboka ũzdychnuů, bytcam pašla ciazkaj raboty; ślozy zabliszczali ũ jaho waczach; jon adwiarnušsia ad mianie — Budź zdaroů, synku, szapnuů užo na parozie.—Niechaj Pan Jezus maje nad taboj apieku. Skazaů i wyjšzoů s chaty.

Ja tak spużašsia, szto zabyšsia i jazyka; staju, trasusia, niejki žal ścisnuů serce, a ślozy tak i padpływajuc da waczaj...

S taho czasu nia widzieů bolejš ja baćki swajho. Pryszli wieści, szto niedzie haławu złażyů swaju razam s panam i maładym paniczom. Zmitrok prapaů tak sama niedzie biez wieści.

Ja i Todar tak i astalisia żyć u dware pry panience.

Szli hady za hadami... ũžo i ũ panienczynych wałasach zabliszczalo sierabro. Dźla mianie życio było dobraje: ũsia haspadarka była na maich rukach i dobra ruczyla; pensiju braů dobruju; jady—pa uszy i paszanawańnie mieů. Nie raz, bywała, panienka na barbatu, na wiaczeru kliknie da siabie: siadziem, haworym, raimsia, a na astatak padczas doũhich zimowych wieczaroů i ũ karty — ũ durnia pahrajem. Lubiła panienka hetaho durnia i nie raz śmiechu mieli z jaho —až baki ũrywal.

Byli dźwie dziauczyny pry pakojach: Paraska i Tekla. Siadziem my ũ durnia hulać s panienkaj, a jana klicze hetych dzieuczat i każe: nu, Wasilok, kali ty prajhrajesz—to budzie dureń Tekli, kali ja—Paraski. Paczynajem hulać, a dzieuczaty, wylupišszy woczy, piłnujuć, katoraja z ich durnia woźmie.

Prajhraj ja—nu, kažu, Tekla, ũziałaž ty wialikaho durnia! Prajhraje panienka—nu, każe, Parasaczka; ty dureń!.. Piersz cicha, pašla liczać, katoraja bolsz nabrała durnioů, a pašla užo i swarka ũ ich (a my

aż kiśniem sa śmiechu), potym baczym i słozy, i dawaj jany nas prasić, kab ihrać kinuli, bo nadta szmat durnioŭ nabralisia!

Woś hetak żyli my... Mież pracy i kłapotaŭ mieli czasam i śmiechu, i żartaŭ trochi.

Tolki heta adnaho dnia pad wieczar pryłetaje, jak szalonaja, da mianie Tekla dy jak zahałosić: Pa dochtara! Pa dochtara! Panienka pamiraje!...

Jak ja dastawiŭ hetaho dochtara—nia pomniŭ... Szmat ja ich pašla hetaho piereciahaŭ, ale daj Boże im doŭhi wiek, s taho świetu wiarnuli panienu... Ale jakuju?—i nie paznać! Ani jana składna szto skaże, ani ŭ jaje pamiaci, ani jakoj rupnaści da haspadarki... adna tolki achwota astafasia da durnia ŭ karty, i to biez usielakich daŭniejszych żartaŭ... ot tolki my ŭ dwajom. I to ihra, kab ihra, a to żalsia Boże! Niczoha nia pomnić, tolki kidajeć kartami! Inszy raz u raboczy czas pasyła je pa mianie iści ihrać u karty. Jak tut nie pasłuchać? Ale baczu ja, szto ad hetych hulnioŭ haspadarka paczynaje chramać. Ja i tak i siak prabawaŭ wykruczywaćca—niczoha nie pamahaje! Tak mnie heta nadajeła, szto i skazać nie patraplu!

Dobra nie skažu na katorym hadu panienczynaj chwaro by, ŭ samuju Piotroŭku, kali hukala i błyskało na niebie, a na poźni siena, jak szafran pachuczeje; ranicej raźbili,—prysyła je panienka pa mianie, kab zaraz iszoŭ u durnia hulać.

Nie ścierpieŭ—hreszny ja czaławiek — uzławaŭsia: dosyć, kažu mianie durniem rabić! Nie maja haspadarka, a czużaja. Zdać mnie jaje treba—kab ludzi nie śmiejalisia — nie pajdu! Skaży, szto mianie nie znasztoŭ.

— Panienka ŭsiu dworniu pahonie szukać, każe zafrasawany paślaniec.

— Kali tak, to skaży, szto ja pamior!—sa złości kryknuŭ ja.

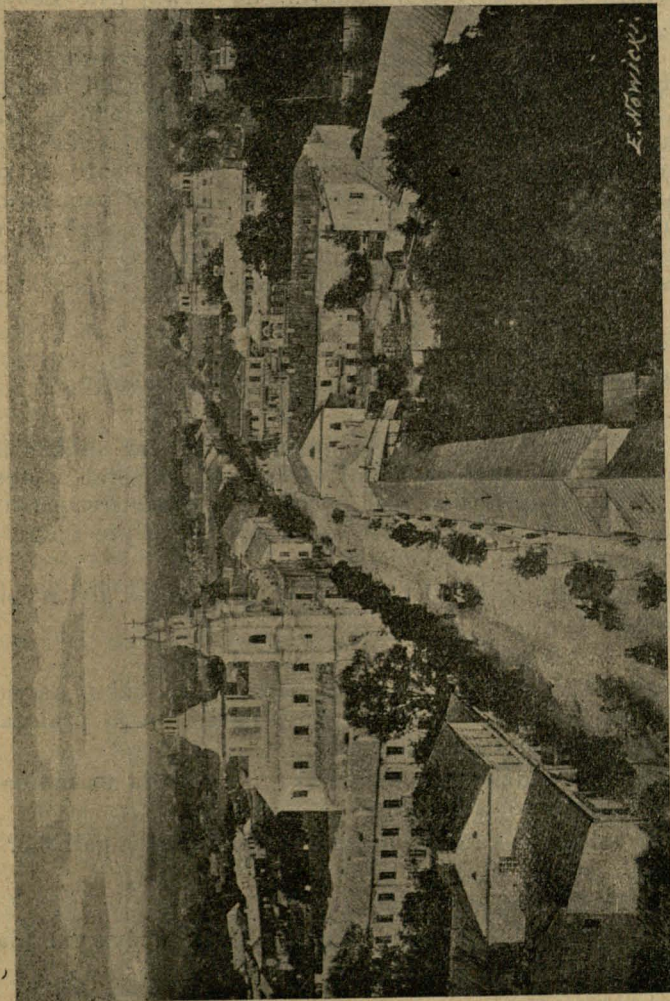
Spacieły, zmoreny, siardżity—bo szmat siena nie ŭchopili i razbitaje zamokła—wiarnuŭsia da domu i tolki staŭ zapisywać u knizi rabotnikoŭ, jak prybiehaje Paraska s krykam: panienka idzie twajo ciela nawiedzać!—Szto breszesz? wylupiŭszy woczy. pytaju. — Dali pan idzie! Heny durny Apauas skazaŭ jej, szto ty pamior. Szto my nie nauhawarywali—nikoha nia słuchaje: ŭsich honie ad siabie...

Szto tut rabić, dumaju... złość jeszcze horszaja schapiła mianie: raz z hetym skonczyć...

Wyprawiŭ Parasku, wysunuŭ sieraed chaty tapczan, zasaŭ jaho huńkaj, pałażyŭ paduszku, i loh wyciahnuŭszysia, a sam s pad woka pahledaju,—szto budzie.

Praŭda: ŭchodzie panienka sama adna; hlanuła na mianie, ŭzdychnuła ciażka, na kaleni stała, pierieżegnałasia i dawaj paciery hawaryć:—Za duszaczku zmarłuju... za duszaczku zmarłuju... zabyła sia widać jak zawusia, bo ŭsio pra mież siabie szepcze: jak że jaho? jak że jaho?

A ja s tapczana padkazywaju: Wasilok...



Mahileu, huberski horad. Lażyé na bierahoch Dniépra ũ tym miejscey, dzie ũliwajecca ũ jaho reczka Dubrowienka. Mahileu—adzin z starejszych haradoŭ Bielarusi, zbudawany blizka tysiacyu badoŭ tamu nazad, chocia akuratnie nia wiedama kali.—U Mahilewi ciapier żywie 52 tysiacyu narodu, ale żyćcio horadu idzie nie nadta bojka, handel słaby. Tolki niedaŭna prajsza praz Mahileu chubunka ad Piecierburha i ad st. Zlobin (L. R. ž-d.), a pierad hetym Mahileu liczyusia samym hluchim z huberskich haradoŭ naszaho kraju.

— Nie..., nie..., nie Wasilok, zabyüşzysia, szto z niaboszczykam spor wiadzie, każe pamienska, heta dźla mianie jon Wasilok, a dźla Boha inaczej.. nie ũspomniu... ale nie Wasilok..

— Maksim, iznoŭ padkazywaju s tapczana.

— Aba. aba, Maksim, Maksim, uzradawałasia panienska, dy iznoŭ: za duszaczku zmarłuju Maksima Anioł panski... dy dawaj usie hetyje paciery adpraŭlać..

I stydna, i źutka mnie niejaka zrabilašia, ale i pryduwać nie mahu, jak z biady wyleźci? Ŭstać? — horsz budzie: spužać mahu... Ŭzutka, ale to tak źutka stała, szto zdawałasia i napraŭdu ũžo ja niaboszczyk i pierszaj pryszła nawiedać mianie taja, s katoraj wiek swoj prażyŭ, ad katoraj wiek swoj kryŭdy nie zaznaŭ.. Nie to szto źutka, ale czuju ũžo, jak maje ruki i nohi chaładziejuć, jak-by pamiraju.. Tymczasam panienska ũstała, pierzežagnałasia, padyjšła jeszcze bliżej da mianie, pacalawała ũ moj mekry ad potu, chałodny łob... „chutka spatkajemsia, Wasiloczak“ — szapnuła i... cichańka na cypaczkach wyjšła..

Nia zlez, a zwaliŭsia ja s tapczana.. tolki heta i pomniu..

Sonce wysoka ũžo ũzniałasia, kali ja pracznuŭsia i aź spužaŭsia, ũspomniŭszy, szto siena razbitaje na poźni zastałasia; chacieŭ uschapić—kudy tam! Ani pawiarusia.. na szczasćie Todar uwajszoŭ.. Ja da jaho: bratka, rodnieńki, skaży, szto sa mnoj? Ŭstać nie mahu—pamaży... tam siena razbitaje... szczarnieje..

— Dobra, dobra, każe, ot zjesz piersz, szto ja prynios. dy wypij, tady a sienie pahamonim..

Leďz na piaty dzień, kali ũžo ja moh siadzieć na łoźku, dawie-daŭsia a sienie: źwiazli jaho... try tydni tamu nazad, a ja prależaŭ czatyry tydni bez pamiaci ũ haracze..

Panienska? Panienu ũ dziesiać dzion, jak prychodziła pa mnie—niaboszczyku paciery hawaryć, adwiazli.. na mahilki!..

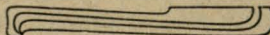
Biednaja panienska! Može tam tab.e nima skim ũ karty paihrać?... Wieczny tabie pakoj!

A ja—niaboszczyk—żywu, dy żywu..

S taho czasu nie Wasilkom stali mianie klikać, a żywym niaboszczykam..

Jadwigin Sz.

Radaszkowiczy.



Z Bielarusi i Litwy.

—o—

Wilnia. Užo pisalosia ũ „Naszaj Niwie“ (№ 19 1908 h.) pra „*Белорусское Общество*“ katoraje zrabili ludzi, szto addzialilisia ad „*Крестьянина*“. Hetaje „*Белорусское Общество*“ ũ № 1574 „*Вилenskаго Вестника*“ tłumaczyło, szto pad skrydła „*Крестьянина*“ zyj-szlisia niepraũdziwyje bielarusy, a iznoũ tyje bielarusy, szto iduė za „Naszaj Niwaj“, jeszcze bolejsz niesprawiedliwyje bielarusy, bo jany zabrali sabie ũ haławu durnuju dumku, szto bielarusy majuė swaju asobnuju kulturu, swaju bielaruskuju mowu i należać da asobnaj nacii bielarskaj. Woś, kab wywiaści na dobruju darohu biedny bielaruski narod, szto ciapier prapadaje, pany Kuderski, Sołonie-wicz i kompanija ũzialisia byė kamandzierami naszymi i pawiaści nas užo tudy, kudy treba. Ale ci bielarusy narod durnawaty, ci szto, tolki mała chto paszoũ za naszymi dabradziejami z „*Белорусскаго Общества*“: niejak pachło ad ich nie bielarskim dziohcem, a trochi „*Крестьяниномъ*“, sajuznikami, Zamysłowskimi, abrusielami.

Woś ciapier, praz 6 miesiacoũ, wypuścili hetyje Sołonie-wicz y hazetu ũ rasijskaj mowie—„*Белорусскую Жизнь*“.

U hetaj „*Б. Ж.*“ na pierszaj stranicy jany ũžo adrekejuca ad „abrusieloũ“, ruskich czynoũnikoũ, Zamysłoũskich, św. Wieraksinoũ, Pawłowiczoũ (deputatoũ ad „*russskaho nasieleńnija*“ ũ Dumie)... A na 3 stranicy sami piszuć, szto „*Белор. Общ.*“ i bielaruski narod *pawinny ũżywać tolki rasijskuj mowu!* Jak tũt zrazu-

mieć? Samoje „*Белор. Общ.*“ przyznajeć tolki rasijskuj mowu *dla bielarusoũ*, a potym kryczyć: *dałoj abrusieloũ.* L. L.

M. Giedrojci Wil. hub. i paw. — Pasła doũhaj ciahaniny nakaniec taki atkryłasia i u nas chaũrusnaja krama. Atkryli jaje niezadoũha pierad Kaladami, chacia hroszy byli sabrany ũ tym hadu i leżeli u miejscowahu ksiendza. Pastaraũsia najlepiej dzła hetaho towarystwa małady ksiondz, czasowy zambiaściciel ciapieraszniaho proboszcza. Krama pakul-szto maje ciapier tawary kołonjalnyje i charczewyje; z wiasnoju majem zawiaści i haspadarskije pryłady. Ludzi akaliczayje da kramy hornucca, i, choć apocz jaje jošė jeszcze try chryścijanskije i niekolkki żydoũskich kram, usio-ż u tarhowyje dni pradajecca tawaroũ na rubloũ 60—100. Bieda tolki, szto apieka nad joju nia wielmi dobraja; przykaszczyk, szto pastaũleny pa rekomencacji adnaho z supolnikoũ, achwotnik da plaszki, i praz heta pa 2—3 dni krama bywaje saũsim zaczyniena.

Chaũrusniki, katorych jošė 30 czat. sa składkowymi braszyna ad 10 i bolejsz rub., damahajucca sklikać ahulnaje sabrańnie i wyznaczyc kantrol nad kramaj. Ale nasz pradsiedaciel usio nieszta z hetym marudzić, dyk chaũrusniki wielmi nieradyje.

Narod u nas bolsz ũzywaje litoũskaj mowy, ale, jak przydzieca hawaryć z „właściami“, ci nasudzcie, to każe pa bielarsku. Prašwietaj nasz kutok pachwalieca nia może, a kali i znojdzieca jaki paduczeny trochi czala-wiek, to i krukam jaho nosa nie

dastaniesz, i stolki z jaho dla hramady karyści, kolki z letaszniaha śniehu!

Juzia P.

H. Smorhoń Oszmiansk. p. Wilenskaj hub. 6 lutaho ũ noczy spaliłasia harbarnia Szemszelewicza. Zabastoŭka harbareń skonczyłasia. Rabotniki paczali pracawać.

H. M.

Dolhinoŭ. Wilensk. h. Wilejskaho pawietu.—U nas jość mnoha mużykoŭ, rabotnikoŭ wioskowych, szto zbirajucca koźny czaćwierh na torh da miasteczka. U czaćwierh na bazary možna ũsio kupić i pradać, pierewaroczywajucca tysiaczy rubloŭ; tut i stalarstwa, i slesarstwa, i krawiectwa, i szawiectwa, i lon, i żyta; usiaho, szto wokam kinuć, možna kupić, tolki dawaj hroszy.

Ale bieda, szto u nas jość manapolka i 8—9 szynkoŭ: pad wieszer szmat ludziej ciahajucca pjanije, i niwodnaho torhu nie abchodzicca biez szkandaloŭ i razbojoŭ. Dobra było by, kab wołaść i mieszczenie zrabili pryhawor, kab zakryć usie manapolki i kab nie dapuszczać patajnaj pradaży harelki z damoŭ, dy za heta sztrafawać.

W. Sos—ski.

Ab browarach i manapolecy ũ Minskaj hub. Minskaja hub. maje najbolsz browaroŭ proti druhich hubernij ũ Rasiei, ale spiritu najbolsz wyrablaje h. Ryha (Liflandskaja hub.). U Minszczyńie jość 9 kazionnych winnych składoŭ, 15 spirtaaczyścielnych zawodoŭ i 207 browaroŭ. Bultaj zasiewajucca 157 tysiacz dziesiacin, a zbirajucca jaje kala 69 miljonoŭ pudoŭ. Kazna pradała ũ 1906 hadu ũ manapolkach 1 miljon 77 tysiacz wiedzier spiritu 40, ci 27 tysiacz boczek.

Kali hety spirt razlic u 40-ka

wiedziernyje boczki, i hetyje boczki stawić adna na druhuju, to wyjdzie słup u 36 wiorst wyszyni, i wiarchoŭki jaho ni wokam, ni ũ trubu nie ũhledzim.

Kolki szkody narabiŭ hety wypity minczukami słup harelki, trudna wylczyć; paroda ludziej ad niepamiernaho pićcia harelki paharszajecca, liczba zładziejstwaŭ, kryminałoŭ raście.

Za hety słup harelki hubernija zapłaciła 8 miljonoŭ 638 tysiaczoŭ rúbloŭ; czystaho dachodu kazna dastała 5 miljonoŭ 546 tysiacz rub. Nasza hubernia jeszcze czastuje swajej harelkaj moskwiczanoŭ. U 1906 h. wywieziena ũ Maskwu 1 miljon 63 tysiaczy wiedzier spiritu, a ũ Hrodzienszczynu 22 tysiaczy wiedzier.

U 1904 h. z usiej Rasiei ad manapolki było dachodu 381 miljon r., znaćzyć Minszczyzna dała kala adnoj siemidziesiataj doli ũsiahodachodu, jaki mieła kazna z manapolk (z Отч. по каз. прод. питей Минск. г.).

Ab cukrawarniach ũ Minskaj huberni. Dobra było by, kab Minskaja hubernija paczała wyrablać cukier. Dańniej da 1880 h. było 4 cukrawarni: ũ Pareczczy pad Pinskam, ũ Iwanju pad Sluckam, u m. Kareliczach Nawahrudzk. paw., adna pad Kobrynam.

Każuć, szto hetyje cukrawarni zakrylisia, jak u 1880 h. pawialiczyli akycz na cukier, a buraki paczali dawać miensz cukru, niejako wyradzilisia. Heta było 28 hadoŭ tamu, a za hety czas haspadarka u nas szmat padniałasia. Užo wyuczylisja dobra siejać buraki na korm skacinie, i zdajecca, szto ich patrapili by razwadzić i na cukier.

Tolki niekatoryje ludzi każuć,

sztó buraki ciapier trudna było by zniać u czas s pola, bo klimat pahorszyusia: jak wykacili szmat lasoŭ, staŭ chaładniejszy, i wosień zrabifasja karaciejszała. Sluckije pamieszczyki prybirajuca, jak my czuli, zrabieć chaŭrusam probnuju cukrawarniu. Može i udascca!

Slucki.

M. Rakoŭ Minsk. hub. i pawietu. Nasze miasteczka wiadoma tym, szto tut ad 1843 hodu wyrablajuć wiejałki, sieczkarni, małatarni, zajmajuca tut i hanczarstwam. Tut zawiedziana nie-daŭna ziemskaja szkoła remiesła. Ŭ druhich sprawach Rakoŭ żywieć, jak i ũsie naszy biełaruskije miasteczki. Źycia hramadz-kaho nima, i chwalicca czym nima. Jość tut chryścijanskaja krama, dobra tarhujeć.

Adna baba kupiła tut sielad-coŭ i, jeduczy damoŭ, abliła ruki sielodacznej juszkaj, paczała abli-zywać na marozie ruki, a jak była jeszcze jana wypiŭszy, dyk pama-roziła ruki. Ciapier lażyć u bal-nicy.

Januk Michalka.

M. Świsłocz Babrujsk. p. Min-skaj hub. Nasze miasteczka lażyć na rece Bierezynie ũ tym miejscu, hdzie ũliwajecca r. Świsłocz; a pa rece tut chodziać parachody, jość taki siaki handel. Cikawa, szto ziemskaja balnica зробlena nie ũ miasteczku, ũ a majontku p. Niezabytoŭskaha, Bacewiczach, za 12 wiorst. Ŭ majontku pamieź fabryk prałożena 5-6 wiorst bru-ku, a miasteczka nasze topicca ũ bałocie i nia maje doktara. Tym czasam ũ Bacewiczach doktary nia chozczuć żyć: uciekajuć z ziem-skaj słuźby. Samoje miejsca na hetu balnieu ũ Świsłoczy. Ale szto zrabieć: pan R. Niezabytoŭski sam ziemski hłasny i, peŭnie, ki-

rujeć ziemskuju haspadarku tak, kab mieć tolki samamu wyhadu.

Niełasnij.

Nawahrudak Minsk. h. Pašla Prowadoŭ u nas u adnej szkolce dzieci rabili predstaŭleńnie: „Car Irad.“ Inszyje chłopczyki i dzieć-czynki nadta dobra predstaŭlali. Szmat było śmiechu s czarciej, ich skokaŭ i sztuk. Niekali takije predstaŭleńnia nadta lubiŭ narod, ale patrochu adwykli ad „Bat-lejek“. U Minku mieszczenie, jeszcze woziac Batlejku pa da-moch i predstaŭlajuć roznyje re-czy pa biełarunku.

Sielanin.

Predstaŭleńnie batlejki pa Biełarunku jość ũ knihach E. R. Romanowa:

1) Бѣлорусскіе тексты вертеп-наго дѣйства.

2) Бѣлорусскій сборникъ вы-пускъ V-ый.

Można ich dostać u E. R. Ro-manowa. Wilnia, Publicznaja Bi-blioteka

R.

W. Ozierszczyna (pad Reczycaj) Minskaj hub. Reczyckaho p. Pa druhich miejscach biełarusy zra-zumieli karyść praświety i nie žalejuć hroszy na szkoły i biblio-teki. Tolki nie radujecca serce, hledziuczy na naszych azierszczan. U wiosce 270 chat i kala 2 ty-siacz narodu. Dzieciej szmat. Daŭ-niej hadoŭ 18 tamu nazad dzie-ciej wuczyŭ swoj wioskowy sal-dat. Ciapier jość szkoła hramoty: mieścicca jana ũ niejkaj chibar-cy; ni storaża ũ joj, ni kwatery dla wuczuciela, ni ławak. Łaŭki pałamanyje, nihto nia prawić, dzieci sidziać na niejkich słoń-czykach. Wuczyciel zajmaje niejki katuch 2 arszyny 10 wiarszkoŭ daŭżyni. Mużyki azierszczanskije nia chozczuć nijakaj szkoły, ni dobraj, ni błaohoj. Uwies swiet

każe, szto nawuka recz patrebnaja; a u nas mużyki nia chozczuć dać ziamli na nowuju szkołu.

Sa 3 razy pryjeżdżau ziemski na schod, kazaŭ, szto kazna adpuścić drewa i hroszy, a mużyki pawinny dać ziamli i zrabieć niewialikuju pomocz. Ozierszczanie éwiorda stajać, szto szkoły i nawuki nia treba, i nie dajuć sahlasu na szkołu!...

Naszy haspadary nia czyścić kaminoŭ, i wośad hetaho ŭ wosień za 2 miesiacy byli 3 pażary:

R.

Ŭ s. **Lyszczycach**. Hrodz. h. Bresck. pawietu. — Szkoła tutejszaja maje kwateru tym czasam u najomnaj chacie 8 arsz. daŭżyni i 6 arsz. u popierok. Wuczacca tut 43 chłopczyki i 13 dziećczynak. Nima hdzie nawet pawiarnucca. Paławina klasy piszeć na 4 łaŭkach, tahdy druhaja paławina staić. Para użo zbudawać nowuju szkołu. Niehdzie musieć ab hetym bumahi tolki jeszcze piszeć...

Nemo.

St. **Barawucha** (R. O. ż. d.) Połockaho paw. Witeb. h. Ŭ naszym poŭnocnym kucie Biełaj Rusi, chacia nieuradżaj sioleta — chleba i kaszy, ale uradżaj na zładziejstwa. Anehdy kala naszaho dacznaho miasteczka (usiaho adna stancija ad Połocka) znajszli u lesi kradziennyje sanki, chamuty, a ŭ w Łahunach kradzienny samawar, zbruju; 5 zładziejou użo aryszstawali.

J. Razora.

M. **Szklou** Mahileŭskaj h. i p. (na r. Dniapry). Duża, duża ciomny ŭ nas narod; hazet nie czytajeć, bo nima takich, kab byli paniatnyje i tannyje. Wiedomości źbiraje pa czajnych, pa rynku. I wydumlajuć durnyje bajki, a druhije wierać. Pra ziamli trasień-

nie ŭ Italii każuć, szto tudy wysyłajuć sa ŭsiech wałaściej tysiaczy ludziej, i treba aprocz taho szmat robotnikou. Niejki basiak nawet źbiraŭ hroszy 1 r. 75 k. na niejkije marki s tych, chto prasiŭsia na rabotu da Italii.

Szmat znajszłosia durniaŭ, szto dawali hroszy. Ŭ Italii narodu, szto szukaje raboty, dosi swajho, i nikoli prywazić sa starany nia treba.

A. P.

Panas hulaje.

Szto mnie żonka! szto mnie dzieci?!
Ech, Panas, wa ŭsio hulaj!
Jo' szcze mierka żyta ŭ kleci,
Chaim, piwa padawaj!

Naplewać mnie na padatak,
Szto mnie ziemski, starszynia!
Chaim! lulku na ŭ zadatak,—
Daj mnie biełaho wina,

Daj mnie bułku na poŭżłoty,
Dy prypraŭ mnie sieledca!
Ŭsio prapju: chałat i boty...
Paczynaj, Panas, s kanca!

Wot idzie Panas, śpiewaje,
Straszyć żoku i dziaciej.
Kułakom usim machaje,
Pabudziŭ usieh ludziej.

Doma jon razbuszewaŭsia.
Dzied aborku użo prypas...
Pad stałom nocz prakaczaŭsia
Pjany, źwiazany Panas.

Jakub Kolas

Mikałajeŭszczyzna.

Z usieñ staron.

Piecierburh. 9 fiewrala Senat razbiraŭ sprawu byuŭszaho pabijanickaho palicmejstera, Jonina, i straźnika Kościuszki; winawaciać ich ũ tym, szto jany zabili biez usielakaj pryczyny palitycznaho prastupnika Gryzela. Sprawu hetu užo razbirała Warszaŭskaja sudziebnaja pałata i prysudziła Jonina na 12 hadoŭ, a Kościuszku na 8 hadoŭ katarhi. Senat ich apraŭdaŭ.

Persija. Trochi zacichnuŭszy, rewolucyjny ruch ũ Persyi znoŭ paczaŭsia z niebywałaj siłaj. Horad Tawryz dahetul ũ rukach rewolucioneroŭ i abdiwaje usie ataki wojsk Szacha. Niedaŭna hazety pryniašli wiadku, szto zbuntawoŭsia horad Reszt. Rewolucjonery zabili Resztskaho hubernatara i pašla bitwy z wajsiami szacha, byuŭszymi ũ horadzie, zawładali Resztom. Ŭsiech szachskich czynoŭnikoŭ rastreliwajuć. Zawładawoŭszy Resztam, rewolucjonery zaraz naznaczyli wybary ũ parlament i abjawili siabie niezaleźnymi ad Szacha. Sam Szach sidzić u Tehieranie; jon pasłaŭ 400 swaimi konnych sałdat dźła uspakajenia Resztu, ale zdajecca, szto sił hetych budzie mała, kab adabrać zbuntawany horad. Z Teheranu tak sama iduć niespakojnyje wieści. Narod paczynaje buntawacca; duch buntu paczynaje zahladać i ũ rehularnaje wojska, katoramu užo kolki miesiacoŭ nia płaciać pensii. Z dnia na dzień czakajuć, szto Teheran paŭstanie. Szach stracił susim haławu i nia wiedaje, szto rabić; znoŭ chce abjawić konstytuciju i sklikać medźylis (jakby naszu Dumu). Ale ci pawieryc jamu narod? *T. Kon.*

Turecija. Konstytucija nia ũsim turkam spadabalaŭsia. Joŭć žmienka ludziej, katoryje ũzdychajuć da staroha „dobraho“ czasu, da taho czasu, kali ũlaŭŭ Tureckaho Sułtana (hasudara) nia mieła hranic, kali czynoŭniki, prykrywajuczys jaho asobaj, abkradali i abirali narod. Da liczby hetych ludziej naleźyć i Kiamil-Pasza, wieliki wizyr (pierszy ministr) konstytucyjnaj Turcii. Heta duża hytry czalawiek. Sam staronnik biezhranicznaj ũlaŭŭ Sułtana, jon tak zdaleŭ zatumanić ludziom woczy, szto jaho pryniali za szczyraho staronnika konstytuciji i parlament Turecki zrabiu jaho pierszym ministram. Kab wiarnuć staryje paradki, Kiamil-Pasza nadumaŭ woŭ szto. Jon paczaŭ wysylać s Konstantynopola (stalicy Turcii) wojska, szto stajalo za konstytuciju, žmianiŭ wajennaho ministrai sa žmienkaj sałdat, wiernych sabie, chacieŭ abjawić stary paradak, pasadziŭszy na tron, zamiesta ciapieraszniaho sułtana, swajaka jaho. Daznaŭsia ab hetym partija „Mladoturkoŭ“ i chutcej paczała razsylać telegramy da aficeroŭ, kab jany waroczalisia nazad sa swaimi sałdatami. Tyje wiarnulisia ũ Konstantynopol i abjawili wajennamu ministru, szto jany prysiahali baranić konstytuciju i buduće jaje szczyra baranić. Kamandziery s karabloŭ tak tama abjawili, szto puszkami zrujujuć pałac sułtana, kali zahoczeć admianić konstytuciju. Kiamil-Pasza musiŭ padać u adstaŭku. Heta Turcija abaranila swaju konstytuciju.

Wypadki na Bałkanach. Niedaŭna jeszczu zdawaloŭsia, szto wypadki na Bałkanach skonczacca cicha. Kali raptam usio pierepułaŭsia. Serbija baicca, kab jaje

nie spaćkała dola Bośni i Hercegowiny, i pryhataŭlajecca da wajny z Austryjej. Austryja tak sama ściahiwaje na hranicu Serbii swajo wojska i przyzwaje zapasnych. Kažuć, szto na hranicach Serbii staić užo kala 200 tysiacz austryjskaho wojska. Szto dzień telegraf prynosić ũsio nowyje wieści, skatorych widać, szto wajny można czakać z dnia na dzień. Szto dumaje Serbija, wyklikajuczy hetu wajnu, trudna zhadać. Adna jana chiba nia maje nadziei paradžić z takim wialikim hasudarstwam jak Austryja. Nieinaczej jak czakaje, szto ũ hetu wajnu ũputajucca i inszyje hasudarstwy.

Pacztowaja skrynka.

S. Juszkow, Tuhułmskaj wołści, Tobolskaj h. M. T—wu: wy piszycie, szto u was biełarusou nima, a „N. Niwu“ czytajuć užo daŭno muzyki wielikarusy, sybiraki. Choć Biełaruś na samym zachodnim kancy Rasiei, a Sybir na druhim kancy—usłodnim, ale kali wy apiszycie życie waszych muzykoŭ, to budziem z imi jeszcze bliżej znajomyi.

Smarhoń. Oszmianskaho paw. Wilen. h.: N. J. M.: dajcie abjaŭleńnie ũ „N. N.“, kab znajści miejsca.

Z w. Molniczy Nawahr. p. i z Radaszkowicz Wil. h. budżety redakcija atrymała. Dziakujem! Ale raschody pawinny być mieńszyje, abo roŭnyje z dachodami.

Piecierburh, ruskamu Akademiku: wy piszecie: „ja ad usiaho serca staju za biełaruski nacionalny ruch, jak ruski, katory spahadajeć usim plemienam „rus-

kim“, i pamahu tym, czym mahu pryniaści karyść... My biełarusy szanujem takich ludziej ruskich i palakoŭ, katoryje choczuć i mohuć nam pamahczy swajej wialikaj nawukaj u sprawach naszej historyi, mowy, życia! Heta pomocz wialikaja dla nas recz.

Piecierburh. Ber—zie: ũ koźnym bolszym horadzie jość skład sielskaj haspadarki; ab miejscach, dzie jeszcze można znajści pryłady da pszczoł, znajdziecie ũ knizie: *Сельско-хозяйственный музей при народной школе И. Л. Скалозубъ и. 65 к. изд. Дервена.*

St. Krasnoŭka. Kacjeryninskaj ũ.-d. Donskoj Oblaści: „My, syny Biełarusi, służył na zależnaj darozie, hazetu „Nasz Niwu“ wielmi lubim i czytajem, bo ũ joj piszuć usio dobra i praŭdu. Dziakujem panu Redaktaru za jaho ciazkaju i karystnuju pracu, horaczo witajem biełaruskich piesniaroŭ „Naszaje Niwy“ i życzym im usiaho dobraho ũ ich ciazkaj rabocie. Daj że Boże, kab hazeta nasza iszła i praświetlała ciomny narod!

Aleś Mickiewicz, Antoś Skarabahaty, Januk Trubacz, Jakub Pahuda.

Redakcija dziakujeć usim Wam! Hazeta pawinna być centram, kudy źbirajuća dumki z usiaho kraju, jany tutaka užo mocnaj siamjoj i ũ paradku puszczajucca hazetaj ũ świet. Tak, szto hazeta praŭdziwaja—beta jak-by rozum usiaho narodu. Pakul heta tak, redakcija budzie pracawać usiemi siłami, niezoha nie źalejuczy, szczyryje prywitańnia naszym czytacieloŭ dadajuć ówiordaści ũ pracy.

Redaktor-Wydaŭca A. Ułasou.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.